

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujące
U w i a d o m i e n i e:

W krótkim przeciągu czasu od d. 16. do 30. z. m. doświadczyło miasto Cyrkularne Koftomyja dwóch strasznych i pustoszących pożarów, z powodu których za pierwszym razem 65, a za drugim 136 domów spłonęło, a zatem wielka część miasta w perzynę obróconą została.

Do 400 rodzin znajduje się bez przytułku, i właśnie z całego swojego majątku, mało co wyjąwszy, ogołoconych, gdyż mocny wieher, który podczas wszczęcia się pożaru powstał, rozpostarł pożar w mgnienu oka po całej spłonionej okolicy tak, iż z rzeczy i majątku nic uratować nie można było, bo każdy starać się musiał tylko o zabezpieczenie życia swego własnego i rodziny swojej.

Nędza tych nieszczęśliwych, którym, zostawszy bez schronienia i z wszelkich sposobów utrzymania się ogołoceni, najsmutniejsza przedstawia się przyszłość, jest nie do określenia.

Tylko od szczodrości swoich współobywateli, i od doświadczanej przy tylu okazjach wspaniałomyślności obywateli krajowych, spodziewać się mogą w swoim nieszczęściu pomocy i niezwłocznego wsparcia. Zbliżająca się zima wymaga osobliwie prędkiej pomocy dla tych nieszczęśliwych.

Wzywają się zatem wszyscy przyjaciele ludzkości, aby przez dobroczynne składki wspomnianych nieszczęśliwych wspierali, i takowe składki na prowincyi do c. k. kass cyrkulowych, a we Lwowie do c. k. kameralnego i prowincjonalnego Urzędu płatniczego oddawali.

We Lwowie d. 3. Sierpnia 1827.

gorliwymi szkół wiejskich wspieraczami i przyjaciółmi, przez polepszenie funduszów i sprawienie książek dla uboższej młodzieży szkolnej okazały się w roku szkol. 1826 osoby następujące: JW. Tomasz Dąbbski, C. K. rzeczywisty Radca Gubernijalny i Krajczy koronny; Jan Pawlikowski, Dziedzic Zawidcza; Woyciech Chotodecki, Dziedzic Kudynowic; JX.

Tomasz Szankowski, Paroch Obr. greck. Kap. oraz Dziekan w Ochladowcach; JX. Teodor Tuczynski, Paroch w Ponikwie; JX. Bazyli Japimowicz, w Turzem; JX. Jan Popiel, w Kudynowcach; JX. Mikołaj Tomaszewski, w Czyskopadach; JX. Bazyli Broszniowski, w Studziance; JX. Bazyli Korytowski, w Bortnikach; JX. Antoni Baczyński, Paroch oraz Administrator Dziekhanii w Czahrowie; JX. Mikołaj Mogielnicki, Paroch i Dziekan w Kossowie; JX. Piotr Tuszyński w Horodystawicach; JX. Bazyli Rosiński w Podjarkowie; JX. Sabba Angeltowicz w Romanowie; JX. Paweł Artulski w Łanach; JX. Jerzy Wielkopolski w Bobrce; JX. Michał Stachowski w Uskowicach; JX. Mikołaj Dorożyński, kapelan w Dythowcach; i Kantor (Diak) w Toporowie, Bazyli Witrykiewicz.

Rząd krajowy podaje z przyjemnością tych przyjaciół szkolnej młodzieży po imieniu do publicznej wiadomości, oświadczając onym publicznie należną podziękę.

— Z Wiednia. —

Podczas ciągnięcia loteryi na hamernią w St. Lorenzen, właściciel losu 174,154, dał do równego podziału między trzech chłopców do ciągnięcia użytych, 50 ZR. W. W., a wygrywający ozdobę damską, 10 ZR. w M. K.

(G. W.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Xiążę Leopold powrócił znowu do Londynu z podróży swojej do Włoch, i w d. 20. Lipca odwiedził Króla w Windsor.

Sądzą, że Pod Sekretarz Stanu spraw wewnętrznych P. Hobhouse i Sekretarz skarbu P. Heries, złożą swoje urzędy.

P. Kanning, w którego mieszkaniu d. 17. Lipca odprawiła się rada Gabinetowa, zamysłał w d. 18. Lipca wyjechać do zanku Xięcia Devonshire w Chiswik.

W d. 17. Lipca mianowany został formalnie Lord William Bentinck przez Dyrektoryjum kompanii wschodnio-indyjskiej Jeneralnym Gubernatorem Bengalu w miejscu Lorda Amherst, który powraca.

Margrabia Anglesea wezwany z wyspy

)

Wihgt do Londynu, za przybyciem swoim do stolicy udał się natychmiast do Windsor Park, gdzie mu Król Jmć dał posłuchanie. W dniu 17. wieczorem znajdował się na radzie Gabinetowej u P. Kanninga.

Przybycie rossyjskiego okrętu do Portsmouth jako przedniej straży floty przeznaczonej na morze śródziemne, dało powód do różnych zdań na giełdzie. P. Rothszyld otrzymał 5000 dukatów na płacę dla ludu okrętowego.

Korweta Primrose, powracająca z Wera-cruz i Hawanny, wioząca P. Ward Sprawującego interesa meksykańskie w Anglii i P. Rocafuerte meksykańskiego Posła na Dworze Londyńskim, zawinęła do Spithead. Wiezie ona także 1 mil. 200000 dolar., i cokolwiek kosztownilli.

Okręt Blossam, który popłynął był ku drodze Berynga dla zabrania Kapitana Franklina, dostał się aż do zatoki Kotzebuego, i nawet 120 godzin po za przykład lodowy Kapitana Cook. Blossam bawił tam aż do 14go Października. Gdyby Kapitan Franklin był wytrzymał, byłby zatem zupełnie osiągnął cel wyprawy. (G.W.)

Spory między władzą prawodawczą w Jamaice a rządem, ściągające się jak zwykle do ludności niewolników, nabyły teraz innego kształtu. Parlament angielski wydał niedawno prawo, znoszące zakaz wprowadzenia pewnych obcych towarów do zachodnio-indyjskich wysp, i na takowe nałożył cło, które Ministrowie w części na zapłacenie dla wojska żołdu przeznaczyli. Władza prawodawcza w Jamaice uważając to za naruszenie praw swoich, jako Ciało reprezentacyjne, żądała wyłącznej władzy nakładania podatków na swoich mocodawców. Z tego powodu uchwaliła na ostatniem swoim posiedzeniu, iż jeżeli ich uciążliwościom nie będzie zaradzano, zatrzymane zostaną dostawy do utrzymania wojsk angielskich na wyspie. Zdaje się, że rząd rozpoznał tę uciążliwość, albowiem w mowie będącej cło nie jest pobierane; że zaś prawa nie cofnięto, przeto Kommissarze rządzący w Jamaice, powiększej części współczłonkowie prawodawczej władzy, na posiedzeniu w d. 18. Maja postanowili, że rezolucyja władzy prawodawczej wykonana być musi, i że dostawy do utrzymania wojsk angielskich będą dalej wstrzymane.

Jedynastcie okrętów, które w d. 11. Lipca w Londynie sprzedano, przyniosły 17430 f. szt. między tymi był okręt liniowy o 74 działach, biorący 1700 beczek, takowy kupiono za 2900 f. szterl. (D.A.)

Francyja.

Podług wiadomości z Paryża z d. 23. Lipca, przybył Król do Wersalu, i odprawił tamże obroty z trzecią kompaniją Gwardyi przybocznej, Gwardyją narodową Wersalską, z saperami, pompierami tego miasta, pułkiem Szwajcarów Gwardyi królewskiej; i dwoma pułkami jazdy tejże samej broni.

Podług listu z Toulonu z d. 12. Lipca zawinęły tamże brygi: Marsouin i Faun, pierwszy z Alexandryi, drugi z Algieru. Blokada Algieru mówi tenże list ściśle jest zachowywaną; obiedwie fregaty z Brestu wyszły i Bellona stanęła przed Algierem i Boną.

Izba handlowa w Hawre trudniła się w d. 17. Lipca na posiedzeniu nadzwyczajnem, planem do utworzenia składów w Stolicy. (G.W.)

Włochy.

Dziennik Rzymski z d. 20. Czerwca zawiera mowę do zgromadzonych Kardynałów, którą Jego Świątobliwość miał na tajnym konsystorzu, odprawionym w d. 12. Maja w pałacu watykańskim. Szanowni Bracia! Nakoniec możemy wam oznajmić, iż dzieło pomyślnego urzędzenia spraw kościelnych w Niemczech, przez naszego Poprzednika Piusa VII. s. p. z taką mądrością rozpoczęte, po pokonaniu rozmaitych trudności, zostało przy pomocy bożej, szczęśliwie do swojego celu doprowadzone. Stolica już listem Apostolskim przez Poprzednika naszego zatwierdzone, mianowicie stolica Arcybiskupia w Frejburgu, a Biskupie w Moguncyi, Rotenburgu, Limburgu, i Fuldzie, w sposobie należitym i stałym założone, we wszystkie opatrzone i uposażone, co tylko do zarządu onych i przystojnego dochodu dla Biskupów, Kapituł, Seminarjów, kościołów Katedralnych i Plebanów potrzebnem się zdawało «

»Przy urządzeniu i załatwieniu tych okoliczności znaleźliśmy w prawdzie, powód, uważać przyjaźny sposób myślenia wtęj mierze interesowanych Xiążąt, dla których przechowujemy wdzięczność i niezaniebamy udzielić onym należnych pochwał. «

»Dzieło to, którego przyspieszenia wszyscy dobrze myślący na korzyść religii katolickiej z upragnieniem sobie życzyli, kończemy na dzisiejszym Konsystorzu, nadając kościołom Frejburgskiemu i Limburškiemu Biskupów i zastrzegając sobie z podobną troskliwością też samo uczynić dla reszty trzech kościołów. «

»Jednakże sądzimy, szanowni Bracia, mieć, że nam względem ukochanego syna, Jakóba Brand, przeznaczonego na stolicę Limburską doniesiono rzeczy, które nas o smutek i troski przy-

prawiły, i to t \acute{e} m dotkliwsze dla nas, im wazniejsze mieliśmy powody, które nas skłoniły do wyniesienia go na godność biskupią. Atożi czujemy w t \acute{e} j t \acute{e} sqliw \acute{e} j obawie ulgę, przez oświadczenie, w którym z pokorą i świętością osiągnięci twierdzi, że nigdy ni w mowach, ni w pismach nie oddalał się od prawej wiary, i nigdy nie przystawał do owych propozycy \acute{e} j, które pod \acute{o} wczas w Niemczech rozszerzone, przez naszego Poprzednika w r. 1819, jako szizmatyczne odrzucone były; że nawet zuchwalstwo i szaleństwo tychże, którzy ważyli się onych bronić, ganit.»

»Mężowie doświadczonej cnoty ręczyli nam za rzetelność owego oświadczenia z taką pewnością, że mamy mocną nadzieję, iż ón usiłować będzie wszelkie mniej korzystne o sobie mniemanie, które może przeciw niemu było, zupełnie usunąć, i przez swoją wierność, uległość i posłuszeństwo ku Stolicy Apostolskiej to utwierdzić, co ustnie i na piśmie zaprzysiągł, iż na koniec swoim wpływem, jaki ma na swoich, starać się będzie nieustannie, coraz bardziej wspierać dobro Kościoła.«

»Atożi troskliwość nasza nietylko do Kościołów niemieckich powinna się rozciągnąć. Umysł nasz, zajmowały zawsze i co chwila gorzką troskę sprawiały nam Kościoły w Indyjach zachodnich, które tak długi czas pozbawione past \acute{e} rzy, w tak smutnej kolei duchownego ztego doświadczają. Serce nasze zawsze było zranione, ilekroć doszedł nas g $\acute{ł}$ os owych wiernych, użalających się gorzko, że nie mają nikogo, któryby im podzielał chleb ewangeliczny, mianowicie nauczał ich wiary i moralności, zalecał zachowywać przykazania boskie i kościelne, błędnych na drogę zwracał, tym, którzy bezbożne prawią rzeczy, usta zamykał i wściekłych wilków, które na nich czatują, oddalał i zabijał. Na widok tylu nie szczęście mocno dotknięci, pomimo poruczonego nam urzędu apostolskiego, i obawiając się sądu boskiego, który żądać będzie po nas rachunku z krwi powierzonej nam trzody, sądzimy, iż bez dalszej zwłoki powinniśmy owym nieszczęśliwym, których z ojcowską przychylnością w sercu nosimy, dać pomoc. Stosownie do tego nadaliśmy owym kościołom Biskupów apostolskimi cnotami uposażonych, przez których usiłowanie niebawem od wszelkiej zmazy oczyszczone, szczęśliwie znowu zakwitną i najobfitsze owoce wiecznego zbawienia wydadzą. Przekonani jesteśmy, że wszyscy ci, których obchodzi utrzymanie Religii, prawdziwej karności obyczajów, i dobrowolne czuwanie stolicy Apostolskiej, pochwalą tę naszą troskliwość. Tymczasem, szanowni Bracia, błagajmy z pokorą Ojca miłosierdzia, aby

tym naszym postanowieniom, które jedynie dla dobra duchownego wykonywamy, swojego miłosciwego błogostawieństwa udzielić raczył.«

Na tajnym Konsystorzu, odprawionem dnia 25. Czerwca w pałacu watykańskim, potwierdził Jego Świętobliwość między innymi: Grzegorza Tomasza Zieglera, dotychczasowego Biskupa Tarnowskiego, Biskupem w Linz. (G. W.)

Turcja.

Dostrzegacz Austryjaki z d. 31. Lipca zawi \acute{e} ra pod napisem: »z Wiednia d. 30. t. m.« co następuje:

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola z d. 10. t. m. ma $\acute{ł}$ o co waznego z t \acute{e} j stolicy przynoszą. Święto Kurban Bairamu obchodzono w d. 4. t. m. ze zwyczajnymi obrzędami i pochodem Sultana, jego Dworu i Ministerstwa do meczetu Sultana Ahmeda. Miasto zwykłych gier i zabaw wykonano na wielkiej łące *Dolmabagsz*e wielkie obroty wojenne.

Małżonka i rodzina ces. rossyjs. Pośta P. Ribeaupierre wsiadłszy w d. 29. Czerwca w Odesie na Jacht cesarski, przybyła do Konstantynopola. Dla przewiezienia t \acute{e} żże, W. Porta pozwoliła chętnie wnijsć rossyjskiej fregacie z czarnego morza na Bosfor, lecz z zezwolenia tego nie korzystano. — W d. 7. obchodził P. Ribeaupierre w domu wiejskim w Bujukdere urodziny swojego Monarchy z uroczystym nabożeństwem i odśpiewaniem *Te Deum*, w obecności znajdujących się w Konstantynopolu Rossyjan i Pośtów Pruskiego i Niderlandzkiego, jako reprezentantów dwóch z Dworem Cesarsko Rossyjskim familijnymi w \acute{e} złami cisle połączonych Dworów. Dzień ten zakończył świetny bał, na który zaproszone było wszystko Ciało Dyplomatyczne. Pałac Pośta od czasu przybycia P. Ribeaupierre różnemi budowami i zakładami powiększony i upiększony, smakownie był oświecony.

Ze Smyrny donoszą pod d. 3. Lipca co następuje: ... »Z teatru wojny ma $\acute{ł}$ o mamy nowin. Ibrahim Pasza, o którym od kilku tygodni sądzono, że jest w pochodzie ku Koryntowi, podług ostatnich wiadomości jeszcze był w Patras, zajęty spokojnem poddaniem się północnych obwodów Morei, co sądzi być rzeczą większej wagi, niźeli podbicie przemocą oręza, albowiem na żadnym punkcie półwyspu, oprócz zamku korynckiego i Nauplii, nie masz znacznej siły nieprzyjacielskiej. — Akro-Korynt zaopatrzył Pcdpułkownik Heidegger w żywność na sześć miesięcy; twierdzą, że ten Podpułkownik zamknął się sam w zamku korynckim i wziął onegoż na siebie

obronę. Wysłanego tamże przez rząd Komendanta Notara Archandopulo nie przyjęła osada, dopominająca się 130 do 140,000 piastrow za-
ległego żołdu, i Eparsze miasta odmówiła wni-
szenia do zamku. — Eskadra turecka (okręt lini-
jowy, 8 fregat, 11 korwet, 4 brygi i 2 galioty)
wy płynęła w pierwszych dniach Czerwca z Na-
warynu na morze pod Patras. — Seraskier Re-
szyd Pasza wyruszył z częścią wojska swojego
z Attyki, przez Boecyją do Focis; za zbliżeniem
się jego, wielu mieszkańców owych krain zbie-
gło do przesmyku; Kapitanowie greccy, których
Karaiskaki po wypędzeniu Turków z owych oko-
lic zeszedł zimy zostawił dla strzeżenia tane-
cznych stanowisk, przed liczniejszym nieprzyja-
cielem cofnęli się w góry. — Jenerał Church,
który jak się zdaje, po wypadkach z d. 6. Maja
pod Atenami i po opuszczeniu Phalerus (w nocy
z d. 27. na 28. Maja) podczas, gdy się jeszcze
Akropolis trzymał, wszystkie wiary u Greków
stracił, bawi w Eginie, zajęty planem do no-
wych przedsięwzięć, do wykonania których zdaje
się mu jednakże dwóch istotnych rzeczy brako-
wać: pieniędzy i ludzi. Fabvier jest w Methana.
Wszyscy Kapitanowie, powróciwszy z Akropolis,
podpisali w d. 15. Czerwca skargę przeciwko
Fabvierowi, i podali do Rządu, który znajduje
się dotąd na wyspie Poros i nie przeniósł je-
szcze siedziby swojej do Nauplii. — Kapitan
Kriesoti, który właściwie miał naczelne dowódz-
two w Akropolis, wystąpił nawet z tém twier-
dzeniem, iż przyłożono mu pistolet do piersi
i zmuszono go do podpisania kapitulacyi. Wszy-
scy powstają na Jenerała Church, który zanim
stały ład opuścić, dał rozkaz do poddania się
zamkowi ateńskiemu. Kontra-Admirał de Rigny za
swoje pełne ludzkości starania, około ocalenia
mieszkańców owęj twierdzy, tylko uzyskał nie-
wdzięczność, którą ciemny i uwiedziony lud tak
dalece posunął, iż Oficerowie fregaty *Juno* (któ-
ręj dowódca Le Blanc, jak wiadomo, przełożył
pierwsze wnioski do kapitulacyi), w Nauplija byli
napastowani. Wyrzucano im w oczy, że Rigny,
aby ocalić jednego Francuza, poświęcił przed-
uwrze Grecyi! Że zamek ten miał jeszcze ży-
wności *) na cztery miesiące, należy do ar-

tykułów wiary. Podobnemi twierdzeniami sędzą
w Grecyi mamieć powstańców względem ich wła-
snej słabości i położenia, i wrażenie upadku
Akropolis zmniejszyć.«

»Kolokotroni chciał w pierwszej półowie
Czerwca opanować zamek Nauplii przemocą
i zdradą. Już od dawnego czasu (od wypadku
z d. 6. Maja) Naczelnik ten obozuje w Argos
i okolicy prawie we 2000 ludzi, którzy całą je-
gositę stanowią. W porozumieniu z Suliotą Pho-
tomara, który osadził Albanitikę, niższą cytadelę
Nauplii, i w zaufaniu Sekretarza Grivy, którego
ujął sobie znaczną sumną (mówią 2000 cekinów
i parą bogato ozdobionych pistoletów) umówił
się z obudwoma, napaść Palanides. Osada tej
twierdzy, którą Rumelioci jak swoją wyspę w Morci
uważają, przygotowana była przez podarunki
pieniężne, i zapewnienie wypłacenia zaległego
go żołdu. W dniu naznaczonym, syn Kolokotro-
niego zajął w 300 ludzi Albanitykę, podczas gdy
druga kolumna przed świtem niewidomie zbli-
żała się i otwartą bramę pierwszych wałów prze-
szła. Tam, miasto posunienia się na przód, sta-
nęła i weszła w rozmowę z Podkapitanami Grivy.
Tym sposobem niektórzy z ludzi uzyskali czas,
zbudzić dowódcę. Wojsko Kolokotroniego
wstrzymywano grzecznymi rozmowy; a gdy już
wszystko było gotowe do onegoż przyjęcia, we-
zwano je, aby weszło do różnych zamków i przy-
witano je kartaczami. Kolumna ta uciekła, i Gen-
naos Kolokotroni dowiedziawszy się o tém co się
stało, opuścił znowu Albanitykę i powrócił do
Argos.«

»Między Koletim a Kiają Seraskiera, Re-
szyd Paszy odkryto listowanie. Rząd nie ważył
się aresztować Koletego; jest ón wolny w Poros.«

»Na wielu wyspach wybuchły zamieszania,
jako na wyspach Milo, Naxia, Santorin i Syra.
Zbiegi i nie mający przytułku popełniają wszę-
dzie gwałty na osiadłych. Kandyjoci są panami
wysp Milo, Santorin i Naxia. Bywają zdarzenia
przypominające czasy Sabineek, chociaż dla tego
w Kandyjotach nie widać Rzymian. Szczególniej
na wyspie Naxia, Kandyjoci zabrali córki najbo-
gatszych posiadaczy, lub z bronią w rękę zmusili
rodziców, aby wyposażyli i zezwolili na związki
małżeńskie ze swoimi dziećmi. — W odwołaniu
się do takich tytułów prawa, żądali podziału dóbr,
a tymczasowie przywłaszczyli sobie żniwa — po-
datki wypisali i wybrali, nie oszczędzając Ajen-
tów europejskich, jeżeli ci grunta i domy po-
siadali.«

(Dokończenie nastąpi.)

*) Jawną jest rzeczą, iż przy opuszczeniu Akropolis
nie było w tej twierdzy tylko jeszcze na pięć dni ży-
wności, i to sam jeden owies. Komendanci tegoż zam-
ku już w ostatniej półowie Kwietnia przez wysłanych
ludzi do obozu greckiego w Phalerus oznajmić kazali,
że są w największej potrzebie i tylko na kilka dni star-
czy onym żywności.